

**Protokół Nr 20/ 2008 r.**  
**z posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, które**  
**odbyło się w dniu 17 marca 2008 roku, od godziny 15.00 do godziny 17.20.**

**Obecni na posiedzeniu wg załączonej listy obecności.**

**Nieobecni na posiedzeniu radni:** Edward Bober, Bogusława Ciaś, Józef Juroff ,  
Tadeusz Orpych, Tomasz Pasek oraz Krystyna Szaniawska.

W posiedzeniu uczestniczyli:

- |                      |  |
|----------------------|--|
| 1. Henryk Zaguła     | - I Z-ca prezydenta Miasta,                        |
| 2. Paweł Gocyla      | - Z-ca Prezydenta Miasta,                          |
| 3. Stefan Muszyński  | - Naczelnik Wydziału Komunikacji i Drogownictwa,   |
| 4. Wojciech Mizerski | - Naczelnik Wydziału Inwestycji Miejskich,         |
| 5. Iwona Dallach     | - Z-ca Naczelnik Wydz. Gosp. Kom. i Mieszkaniowej, |
| 6. Andrzej Wójcik    | - Prezes Zarządu SARPI.                            |

Posiedzeniu przewodniczyła Mariola Trzewiczek – Przewodnicząca Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. Po przywitaniu zaproszonych gości i radnych oraz stwierdzeniu quorum Przewodnicząca przedstawiła porządek posiedzenia.

Przedstawiony porządek Komisja przyjęła bez uwag.

Wynik głosowania: za 10, przeciw 0, wstrzym.:0

Porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Spalarnia SARPI,
3. Modernizacja infrastruktury autobusowej transportu publicznego na terenie gminy. Informacje, projekt, stan realizacji, wykorzystanie środków unijnych.
4. Opiniowanie projektów uchwał skierowanych do komisji.
5. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Ad. 1

Protokół z dnia 25 lutego 2008 roku komisja przyjęła bez uwag.

Wynik głosowania: za :10, przeciw :0, wstrzym:0.

Ad.2.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

W związku z tym, że materiał komisja otrzymała dość późno i nie zdążyła się z nim zapoznać z tym tematem, Przewodnicząca odczytała pytania, jakie komisja skierowała, za pośrednictwem Pana Prezydenta do Prezesa SARPI :

1. Jakie odpady były i są spalane w spalarni SARPI, w jakiej ilości ( za 2007 rok i z jakich państw są sprowadzane ( geografia odpadów )?
2. Dlaczego na terenie gminy Dąbrowa Górnicza parkują przez kilka dni tiry z odpadami radioaktywnymi i promieniotwórczymi. Ile razy miała miejsce taka sytuacja?
3. Co stało się z tirami z odpadami radioaktywnymi, które parkowały na terenie gminy w dniu 08.02.2008 roku i jakie są wyniki ekspertyz Państwowej Agencji

Atomistyki. Czy został skażony przyległy teren i czy znaleziono winnych zaistniałej sytuacji?

Prezes Zarządu SARPI p. A. Wójcik:

Może zaczniemy od tego pytania, dlaczego na terenie gminy Dąbrowa Górnicza parkują tiry z materiałami radioaktywnymi – pytania drugiego. Proszę Państwa, więc zaszło jakieś nieporozumienie. Tiry, które w dniu 8.02.2008 roku, parkowały przed zakładem SARPI, nie zawierały odpadów promieniotwórczych i radioaktywnych. Ile razy miała miejsce taka sytuacja, nie miała miejsca taka sytuacja, więc to jest odpowiedź na to pytanie. Być może chcecie Państwo poznać pogłębioną odpowiedź z pewnym wyjaśnieniem i tu trzeba byłoby się zastanowić, co to są odpady radioaktywne i promieniotwórcze. Ja nie jestem w tym zakresie wielkim ekspertem, natomiast w tym zakresie, w jakim prowadziliśmy konsultacje z Państwową Agencją Atomistyki oraz z innymi służbami, zostaliśmy poinformowani, że odpady promieniotwórcze, to są takie odpady, które wykazują pewną aktywność promieniotwórczą, której to aktywności jest daleko od tego, co zostało stwierdzone w odpadach, o których mówimy, więc to jest sytuacja, która miała miejsce.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ja mam prośbę, żebyśmy od razu rozszerzyli ten temat. Czy Pan zna odpowiedź Państwowej Agencji Atomistyki odnośnie tych tirów, które parkowały pod waszym zakładem, w tych dniach i jakie tam jest wyjaśnienie?

Pan A. Wójcik:

Oczywiście, że znam i nie są to odpady promieniotwórcze i radioaktywne.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ja nie jestem fachowcem w tej dziedzinie, ale z tego, co wyczytałam to wydaje mi się, że tak jest. Odczytałam teraz fragment odpowiedzi Państwowej Agencji Atomistyki „reasumując, odpady przyjmowane z zagranicy przez firmę SARPI w Dąbrowie Górniczej, nie mogą być bez zezwolenia Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki poddane przerobowi, utylizacji i przetwarzaniu, natomiast nie będąc w ich obecnej postaci odpadami promieniotwórczymi, powinny być składowane w Polsce po spełnieniu wymogów stawianych przez inne przepisy w zakresie odpadami.” Nie wiem, czy zna Pan treść, które mam tutaj przed sobą, z Państwowej Agencji Atomistyki do Wojewody Śląskiego. Z tego pisma rzeczywiście wynika, że to nie są odpady radioaktywne?

Prezes A. Wójcik:

Przed chwilą Pani to sama przeczytała.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek :

Ale były składowane, natomiast przerobowi nie mogą być poddawane?

Prezes A. Wójcik:

Ale nikt ich nie przerabia.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ale po to je przywieziono, prawda, żeby je spalić, czy nie tak, przecież w tym celu zostały przywiezione?

Prezes A. Wójcik:

Oczywiście, w tym celu zostały przywiezione i w momencie, jak SARPI stwierdziło, bo to ja muszę podkreślić, to SARPI stwierdziło, że jest tam jakiś poziom promieniotwórczości tych odpadów, wówczas zawiadomiliśmy PAA.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Ja akurat tak się złożyło, że zajmowałem się tym tematem, to po pierwsze znam też te informacje, że nic takiego nie było. Faktem jest, że z różnych powodów został wszczęty alarm i to jest fakt. Przyczyny, dlaczego został on wszczęty, to jest fakt jakby odrębny. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka rzeczy przy okazji, jeżeli już na ten temat mówimy. Po pierwsze, procedury, które obowiązują przy tego typu odpadach i w związku z możliwością pojawienia się odpadów radioaktywnych, zadziałały w sposób modelowy, czyli zostały powiadomione wszystkie struktury, które są odpowiedzialne za stwierdzanie, bądź reakcję w ty właśnie momencie. Tutaj w tym zakresie zostało wszystko spełnione, to jest po pierwsze. Po drugie same wewnętrzne zabezpieczenia spalarni, też zadziałały. Ja rozmawiałem z Państwem bezpośrednio, zaraz na drugi dzień rozmawialiśmy na ten temat i oni już wiedzieli, że został zniesiony pomyłkowy alarm, wiedzieli również o tym, że Państwowa Agencja Atomistyki jest powiadomiona i że będzie badanie odpadów i tutaj zobowiązali się Państwo Prezesi, że powiadomią o wynikach, tak, że w zakresie dzisiaj, bo do końca nikt z nas nie jest pewny wszystkiego, a z oficjalnych dokumentów, jakie posiadamy, nie zaistniała w tamtym czasie próba wwiezienia i utylizacji materiałów, czy odpadów, które byłyby radioaktywne. Jeżeli natomiast można mówić, że jest jakiś plus tej sytuacji, to to, że w sposób pomyłkowy przetestowaliśmy całą procedurę.

Radny G. Jaszczyra:

Panie Prezesie, z jakiego miejsca z Włoch, zostały przywiezione te odpady?

Prezes A. Wójcik:

Już odpowiadam, a mianowicie te odpady, z tego, co nam wiadomo, ale to jest wiadomość nie potwierdzona przez żadne dokumenty, te odpady pochodziły z rafinerii, która to rafineria przerabiała ropą naftową, i tego typu odpady, są odpadami porafinacyjnymi. Miejsce tej rafinerii nie jest nam znane.

Radny G. Jaszczyra:

Był telefon stamtąd.

Prezes A. Wójcik:

Nie, telefon nie był z rafinerii, tylko telefon był od firmy, która ten odpad z tej rafinerii wydobyła i przywiozła do nas. Czyli ta firma, która się nazywa ORIM przywiozła do nas odpady, które uprzednio wydobyła z jakiś zbiorników na terenie rafinerii.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

W tym zakresie prawa europejskie są jakby pryncypialne. W momencie, kiedy ktoś ma podpisaną umowę na wywóz odpadów, to ten, który wywozi staje się jak gdyby właścicielem i odpowiada za to. Trudność w ustaleniu tak naprawdę konkretnego miejsca polega na tym, że wg wszelkiego prawa odpowiada ten, który w danym momencie właścicielem i wszystkie samochody przyjeżdżające czy wszystkie transporty przychodzące do utylizacji zawierają odpad, którego właścicielem jest

firma zajmująca się tym i tak w momencie, jak oni przyjmą do siebie na stan do utylizacji, to oni według prawa stają się właścicielami.

Z-ca Prezydenta Miasta P. Gocyla:

Jest jeszcze karta przekazania odpadów i poprzedni właściciel wcale nie ma obowiązku przekazywać jej następnemu, czy jeszcze następnemu.

Prezes A. Wójcik:

Jeśli to Pana interesuje, to ja mogę uzyskać taką informację i Państwa o tym, poinformować.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Bardzo bym prosił, bo to, co ja powiedziałem, to jest jakby to, co obowiązuje, ale dla zaspokojenia jakby informacji, to ja bym bardzo prosił.

Radny G. Jaszczura:

Tak, bardzo mnie to interesuje, interesuje mnie również współpraca z Państwem Włoskim w zakresie odpadów komunalnych. Z tego co wiem, na Sycylii jest bardzo źle z odpadami komunalnymi

Z-ca Prezydenta Miasta P. Gocyla:

Pan Prezes SARPI potwierdzi, że zajmuje się przede wszystkim utylizacją odpadów przemysłowych.

Prezes A. Wójcik:

Tak, a zwłaszcza utylizacją odpadów niebezpiecznych, czyli odpady komunalne do nas nie trafiają, nie zdarzają się takie przypadki, natomiast to, co sobie przypominam w tej chwili, to jest fakt, że nasi włoscy kontrahenci informowali nas, że jest to rafineria należąca do koncernu Adzi. Jest to największy koncern włoski, stąd myślę, że to jest pewną przesłanką, że ten koncern nie dokonuje żadnych, nazwijmy to w prawidłowości w gospodarce odpadami.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Tak, czy inaczej, jest taka możliwość, to proszę zlokalizować konkretne miejsce, skąd były pobrane te odpady i wtedy przynajmniej będziemy mieć jakąś informację na ten temat.

Prezes A. Wójcik:

Oczywiście.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ja myślę, że poprosimy Pana Prezesa o odpowiedź na pozostałe punkty.

Prezes A. Wójcik:

Teraz pytanie, czy został skażony przyległy teren i czy znaleziono winnych zaistniałej sytuacji.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ale może jeszcze momencik, mówił Pan, że ta sytuacja, która była ostatnio, ale to nie było pierwszy raz chyba, bo wiem, że chyba ostatniego dnia stycznia podobna

sytuacja miała miejsce prawdopodobnie, i dlatego padło takie pytanie, bo tak się już zdarzało, że wożono takie odpady.

Prezes A. Wójcik:

Pani Przewodnicząca, ale ustaliliśmy, że nie są to odpady promieniotwórcze ani odpady radioaktywne.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Pytanie zatem jest takie, skoro na wjeździe do zakładu ma Pan licznik Gaygera Millera, czy zdarzyło się kiedykolwiek, że zawróciliście Państwo transport odpadów z powodu wskazania, że coś zawiera substancje rakotwórcze i o to chyba Pani Przewodniczącej chodzi, czy tak? Czy ten przypadek, o którym mówi Pani Przewodnicząca, został sprawdzony, czy były takie przypadki, gdzie zawrócono transport ze względu na skażenie.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Tak, o to właśnie chodziło, dziękuję Panu Prezydentowi za odpowiedź, ale chodzi mi również o to, skoro te odpady były tak dobrej jakości, to dlaczego odesłano je z powrotem, bo tutaj w piśmie jest wyraźnie określone, że zawierały one rad itd. i że w czasie utylizacji to stężenie mogłoby się zwiększyć.

Prezes A. Wójcik:

Już odpowiadam, więc jeżeli chodzi o to, ile zdarzało się zawrócenie odpadów z powodu zadziałania bramki dozymetrycznej. Powiem może Państwu w ten sposób, zdarza się to kilka razy do roku, głównie, kiedy przyjmujemy odpady medyczne. Dochodzi czasem do takich sytuacji, że ktoś w pracowni rentgenowskiej szpitala, przez pomyłkę wrzuci jakiś izotop do odpadów medycznych, czego nie powinien robić. Wówczas rutynowo odsyłamy cały transport nie dlatego, że ten izotop stwarza zagrożenie, tylko dlatego, że trudno jest grzebać w odpadach medycznych, żeby odnaleźć ten izotop i sprawdzić go metodami bardziej dokładnymi, pod kątem, czy jest, czy nie jest niebezpieczny dla zdrowia. Dlatego rutynowo odpady medyczne, co, do których jest takie podejrzenie są odsyłane.

Radny Z. Wróblewski:

Co to znaczy przez przypadek Panie Prezesie?

Prezes A. Wójcik:

Ja tylko domniemywam, skąd się biorą izotopy w odpadach medycznych, natomiast to nie my je tam wrzucamy, tylko ktoś w szpitalu.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Ale, jeżeli można, to można rozważać i przeciągać to, czy ktoś umyślnie, czy nie umyślnie wrzucił izotop do odpadów medycznych, pytanie w samej rzeczy zawierało jakby, czy stwierdza się takie przypadki, czy nie, jakie są procedury, więc Pan Prezes odpowiada, stwierdza się takie przypadki, przekroczenia są wtedy jakieś tam w niedużej skali i taki transport jest zawracany do miejsca, z którego został dostarczony. W tym przypadku nie doszło do skażenia, bo transport nie był rozładowany, i nie doszło do skażenia przyległego terenu.

Prezes A. Wójcik:

Chciałbym jeszcze tutaj dodać, że rutynowo, za każdym razem jak zdarza się coś takiego, informujemy PAA.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

To była bardzo ważna informacja, że za każdym razem firma ma obowiązek informowania, bo to jest jakby rejestrowane i tego nie da się ukryć, bo ktoś to może sprawdzić.

Prezes A. Wójcik:

Panie Prezydencie, w zasadzie nie mamy takiego obowiązku, ale i tak informujemy.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Pani Przewodnicząca, a co do tego, PAA stwierdziła w stosunku do tych konkretnych odpadów, że nie były one aktywne, że zostały zawrócone, nie mniej jednak w trakcie procesu w trakcie utylizacji mogłyby być uaktywnione. Panie Prezesie, proszę powiedzieć, dlaczego zostały zawrócone.

Prezes A. Wójcik:

Na wszelki wypadek. Ponieważ było takie stanowisko Agencji Atomistyki, takie jak tutaj Państwo macie, to SARPI nie będąc w 100% pewni, co z tym zrobić i jak postąpić z tymi odpadami, na wszelki wypadek odesłaliśmy te odpady.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Bo Wasza firma nie posiada po prostu zezwolenia, żeby przerabiać takie odpady, taka właśnie mamy odpowiedź.

Prezes A. Wójcik:

Proszę Pani, nasza firma, to jest właśnie pytanie, co przerabia. Te odpady mogłyby do zagęszczenia tego, tak zwanego stężenia radioaktywnego i dopiero wtedy, gdyby to doprowadziło, to wymagana byłaby taka zgoda PAA. Teraz poruszamy się w sferze gdybania, więc my zamiast gdybać odesłaliśmy te odpady, żeby być jakby po tej bezpiecznej stronie, że skoro ich w ogóle nie przerabiamy, to na pewno nie dojdzie do żadnej niebezpiecznej sytuacji.

Radny M. Cygroń:

Pani Przewodnicząca, proszę odczytać jeszcze raz ten fragment wypowiedzi.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Odpady przyjmowane z zagranicy, przez firmę SARPI, nie mogą być bez zezwolenia PAA przez tę firmę poddawane przerobowi, utylizacji i przetwarzania. Natomiast nie będąc w ich obecnej postaci odpadami promieniotwórczymi, mogą być składowane w Polsce, po spełnieniu wymogów stawianych przez inne przepisy w zakresie gospodarki odpadami. Ja jeszcze poproszę, żeby nam Pan więcej powiedział, bo cały czas przerywamy Pana wypowiedzi i może skupimy się na wypowiedzi.

Prezes A. Wójcik:

Pytanie, co stało się z tirami z odpadami radioaktywnymi, które parkowały na terenie gminy w dniu 8 lutego i jakie są wyniki ekspertyz PAA. Czy został skażony teren przyległy i czy znaleziono winnych zaistniałej sytuacji? Jeśli chodzi o pierwszą część,

co stało się, to myślę, że sobie już odpowiedzieliśmy na to pytanie, one po prostu wróciły do Włoch, powiem inaczej, one odjechały sprzed SARPI. Potem nas właściciel tych odpadów poinformował telefonicznie, że one wróciły do Włoch, to jest precyzyjna odpowiedź. Wyniki ekspertyz PAA, Pani Przewodnicząca cytowała przed chwilą. Pytanie, czy został skażony przyległy teren i czy znaleziono winnych zaistniałej sytuacji? Więc oczywiście teren nie został skażony, bo nie było czym go skażać, bo to nie są odpady, które mają właściwości, które mogłyby skażyć teren. Oczywiście domyślam się, że tu chodzi o skażenie promieniotwórcze, Jako, że to są odpady ropopochodne, to oczywiście, jeśli by wyciekły, to jest naturalne, że skażyłyby teren substancja ropopochodną, natomiast nie ma mowy tutaj, ani o możliwości skażenia, ani w razie wycieku, ani w razie przebywania ich, nie ma możliwości skażenia promieniotwórczego. I oczywiście, czy znaleziono winnych zaistniałej sytuacji, no więc ponieważ w naszej opinii nie doszło do czynu zabronionego, w związku z czym, nikt nie poszukiwał winnych, natomiast to jest pytanie powiedziałbym, częściowo skierowane do organów ścigania. Jeśli organy ścigania uznałyby, że doszło do jakiegoś naruszenia prawa, to są do zobowiązane do podjęcia jakiegoś działania, przy czym o tej sprawie muszę powiedzieć, że są poinformowane wszystkie instytucje, które potencjalnie mogłyby działać, zarówno Policja, jak Straż Pożarna, mieliśmy telefony również z jakiegoś Biura Śledczego. Te służby wiedzą, co się stało, mają dostęp do wszelkich dokumentów i myślę, że to jest tyle, co mogę powiedzieć w tej sprawie.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:  
A jeszcze ta geografia odpadów?

Prezes A. Wójcik:  
Firma SARPI w roku 2007 spaliła około 22 tysiące odpadów i tutaj korzystając z okazji, że tutaj jestem, chciałem powiedzieć, że jest to cały czas za mało.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:  
No właśnie, a jakie macie moce przerobowe na rok?

Prezes A. Wójcik:  
Tu Pani Przewodnicząca proszę zwrócić uwagę, że nasza moc przerobowa, ta objęta pozwoleniem, to jest 30 tysięcy ton rocznie, natomiast moc przerobowa techniczna, to jest prawie 45 tysięcy ton rocznie. Dlaczego tak jest, dlatego, że niestety nam ciągle nie udaje się pozyskać wystarczającej ilości odpadów. Ja tutaj pozwoliłem sobie nawet przynieść ostatnie prasowe wycinki. No więc, w kraju cały czas ktoś wyrzuca do jakiejś dziury niebezpieczne odpady i substancje i one niestety nie trafiają do nas. My jesteśmy powołani po to, żeby chronić środowisko, poprzez unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych i niestety, z uwagi na to, że takie sytuacje się zdarzają, my niestety nie mamy tych odpadów i dlatego dopuszczamy, w porozumieniu z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska, przywóz odpadów z zagranicy, po to, żeby poprawić trochę naszą sytuację ekonomiczną, która niestety nie jest najlepsza. Mówiąc, wprost, jeżeli nie byłoby możliwości częściowego dociążenia naszych mocy przerobowych odpadami z zagranicy, to myślę, że byśmy zbankrutowali, przy czym od razu mówię, ponieważ pojawiają się prasowe w sumie rozważania, że Polska staje się śmietnikiem Europy, bo koszty tutaj są niskie. Klienci zagraniczni płacą nam tyle, ile trzeba, żeby unieszkodliwić te odpady. Niestety w Polsce, ceny unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych, są cały czas bardzo

niskie, dlaczego?, dlatego, że istnieje ta nielegalna alternatywa i tutaj, ja korzystając z tego, że jestem, ja apeluję, żeby przykręcić śrubę, mówiąc potocznie tym, którzy nielegalnie gospodarują odpadami niebezpiecznymi, wówczas nie będziemy musieli przywozić odpadów z zagranicy. Mówiliśmy o geografii odpadów, to 19% w ubiegłym roku przyjechało z zagranicy, że mimo jakby tej sytuacji dajemy pierwszeństwo odpadom krajowym, przy czym mamy jeszcze cały czas wolne moce przerobowe. Ja chciałbym jeszcze powiedzieć jedno zdanie, bo pytaliście Państwo o geografie odpadów więc są to: Włochy, Niemcy i Węgry, przy czym te Węgry, przy czym te Węgry, to tak w sumie nie jest to import odpadów tylko jest to import takiego paliwa odpadowego, które umożliwia nam oszczędność energii dzięki temu zużywamy mniej oleju opałowego, ponieważ te odpady z Węgier, są same w sobie wysokoenergetyczne, więc ten proces bez dostarczania aż takiej ilości energii, którą w przeciwnym razie moglibyśmy dostarczać. Na ten moment, to już chyba tyle, oczywiście wszelkie dodatkowe pytania, które Państwo mają, chętnie odpowiem.

Radny M. Cygroń:

Ile jest podobnych zakładów w Polsce?

Prezes A. Wójcik:

SARPI na pewno jest największym zakładem i najbardziej nowoczesnym, czyli takim, który spełnia wymagania dyrektyw europejskich i tak zwane wymagania najlepszej dostępnej techniki. W sumie istnieje, nie do końca jestem pewny, ale pędziesiąt spalarni odpadów niebezpiecznych w Polsce, ale w większości są to małe zakłady, które specjalizują się np. tylko w odpadach medycznych. Dostępną dużą spalarnią jest w Gdańsku, która ma 20 tysięcy ton odpadów w swoim pozwoleniu zintegrowanym, z tym, że nie jestem pewien co, do stanu technicznego tego zakładu, czy zakład nadal pracuje, czy nie. Spalarnie odpadów niebezpiecznych podlegają najbardziej rygorystycznym normom emisyjnym, przy czym nie tylko normy są bardziej rygorystyczne, ale również poziomy emisji są bardzo rygorystyczne, niż ma wiele innych zakładów przemysłowych, powiedzmy np. elektrownie, czy jakieś zakłady np. koksownie. Proszę Państw, myślę, że większość z tych spalarni odpadów, zwłaszcza medycznych, ona będzie niedługo stała przed taką alternatywą, albo bardzo kosztownej inwestycji, idącej w miliony zł., albo zamknięcie, wtedy jeżeli władze zaczną egzekwować obecnie obowiązujące przepisy. Ja tutaj mam kolejny tekst sprzed paru dni, „spalarnie z korupcją w tle”, i on zaczyna się tak: brak monitoringu emisji zanieczyszczeń w spalarniach, niewłaściwa ewidencja odpadów medycznych i łamanie prawa dot. warunków ich utylizacji, to najważniejsze zarzuty, jakie inspekcja ochrony środowiska i Najwyższa Izba Kontroli mają do zakładów, zajmujących się spalaniem odpadów szpitalnych i weterynaryjnych, oraz do samych placówek leczniczych. Ten cytat odpowiada również na pytanie, które Pan radny, który już wyszedł, postawił, dlaczego tak się dzieje? Myślę, że ten raport odpowiada na to pytanie, dlaczego tak się dzieje. Występują nieprawidłowości i te nieprawidłowości oczywiście biją w społeczeństwo i ochronę środowiska, a także w nas.

Radny G. Jaszczyra:

Wykorzystując sytuację, że Pan Prezes zaszczylił nas swoją obecnością, chciałbym dopytać jeszcze o kilka rzeczy, a mianowicie: kto jest właścicielem spalarni SARPI, chodzi mi ewentualnie o udziałowców, po drugie, na ile zmian pracuje spalarnia i po trzecie, krótkie pytanie, Europa Wschodnia nie wchodzi w rachubę, co do dostarczanego materiału do SARPI?



Prezes A. Wójcik:

Właścicielem zakładu jest francuska grupa SARP – INDUSTRIE, 100 % właścicielem Pochodzi spod Paryża i jest właścicielem od 2005 roku, jest to firma z ponad 30 letnim doświadczeniem w gospodarce odpadami niebezpiecznymi, można powiedzieć, że jest pionierem tego typu działalności na świecie. Posiada zakłady na całym świecie, oczywiście najwięcej ma we Francji, bo to kolebka, ale również w Stanach Zjednoczonych, w Brazylii, na Węgrzech, nawiasem mówią, te odpady z Węgier to są z naszej filii z Węgier przywożone, o tym nie powiedziałem wcześniej i SARPI należy do francuskiego koncernu. Ten francuski koncern jest notowany na giełdzie w Nowym Jorku i w Paryżu, jest liderem w gospodarce odpadami, ochronie środowiska, jest również znaczącym graczem na rynku gospodarki wodnej np. eksploatacja i budowa sieci wodno-kanalizacyjnych, oczyszczalni ścieków i systemów zaopatrzenia w wodę. Kolejną gałęzią działania koncernu to jest transport lądowy, pasażerski (autobusy i koleje) i ostatnią odnogą jej działalności jest energetyka. Jeśli chodzi o gospodarkę odpadami, to w Polsce są obecne jakby dwie grupy: grupa zajmująca się odpadami niebezpiecznymi, czyli SARPI, grupa zajmująca się odpadami komunalnymi i przemysłowymi, z tym, że przemysłowymi typu np. plastik, przeznaczonymi do recyklingu i to jest spółka, która obecnie, tam są jakieś przekształcenia własnościowe, polegające na tym, że zakupiona została zakupiona przez koncern jakaś niemiecka firma ZULO. I teraz dlaczego osobno odpady niebezpieczne, a osobno odpady komunalne, dlatego, że odpady niebezpieczne są, mówiąc trywialnie niebezpieczne, w związku z czym wymagają specjalistycznego podejścia, wiedzy raczej chemicznej i procesowej, natomiast odpady komunalne, takiego zagrożenia nie stwarzają. Zakład pracuje w ruchu ciągłym, z wyjątkiem postojów remontowych, tak, że są 4 zmiany, to znaczy 3 zmiany w ciągu dnia i 1 zmiana nocna.

Radny G. Jaszczyk:

Rozumiem, że zgodnie z pozwoleniem zintegrowanym?

Prezes A. Wójcik:

Oczywiście, że tak. Zresztą taka spalarnia nie może się zatrzymywać i uruchamiać, ponieważ to by po pierwsze było bardzo niekorzystne, jeśli chodzi o emisję, a ekonomia w ogóle to chyba byłaby położona. Jeśli chodzi o emisję, to muszę powiedzieć, że stany nieustalone, są traktowane jako odstępstwa od normy, czyli im mniej postojów, tym, lepiej. I teraz tak, Europa Wschodnia, na razie nie ma takich planów, ale zobaczmy.

Radny G. Jaszczyk:

Znaczący, obawiałbym się tu odpadów radioaktywnych.

Prezes A. Wójcik:

Panie radny, nasza bramka dozymetryczna, która nam zadzwoniła, ona jest ustawiona, o tym jeszcze nie rozmawialiśmy, to może powiem dwa słowa, dlaczego ona nam ciągle, no może 2,3,4 razy do roku dzwoni? Ona jest ustawiona na bardzo niski poziom, dlaczego?, dlatego, żeby wiedzieć o wszystkim, co przyjeżdża, a potem decyzja, co z tym zrobić jest uzależniona od bardziej szczegółowego już rozeznania i szczegółowych badań. W zakładzie jest uprawniony inspektor ochrony radiologicznej i posiadamy, oprócz tej bramki również bardziej szczegółowe

i precyzyjne przyrządy do badania aktualnych mocy promieniowania, pod warunkiem, że nie jest to odpad medyczny, w którym, jak mówiłem nie chcemy grzebać, to jeżeli nam coś dzwoni, to wtedy my, tym dokładnym przyrządem sprawdzamy, co dzwoni, jaka jest konkretna moc i wtedy w zależności, co to jest, podejmujemy decyzję w konsultacji z PAA. Jeśli chodzi o Europę Wschodnią, to ja bym powiedział tak, jeśli Pan obawiałby się jakiegoś, nie wiem paliwa jądrowego, to są to rzeczy tak ściśle nadzorowane, że nikt nam tego tu na pewno nie podrzuci. Paliwo jądrowe, zużyte to jest poziom promieniowania miliony razy wyższy, niż to, o czym my teraz mówimy, to są miliony, na tyle, na ile ja się zdążyłem doksztalcić w prawie atomowym, tak że oczywiście nadzór nad takimi materiałami, czy nad elementami broni jądrowej, jest prowadzony przez służby specjalne, które po prostu nie pozwoliłyby na przywóz takich materiałów tutaj. A tak dodatkowo, ponieważ Europa Wschodnia nie jest w Unii, istnieją twarde granice, na których również są takie same bramki, jak my posiadamy w zakładzie.

Radny R. Majewski:

Ja mam takie pytania: jaki jest czasookres rozwiązywania umowy między Pana firmą a firmą ORIM, po jakim czasie i po jakim przerobie wg ciągu technologicznego powinien nastąpić, czy generalny remont, czy zatrzymanie linii, dlatego, że jeżeli pracuje ona cały czas, to taki zakres powinien być przyjęty, po jakim tonażu, i trzecie pytanie, Państwo jesteście Spółką z o.o., czy tak?, więc prawdopodobnie znany jest już Panu wynik finansowy za rok 2007.

Prezes A. Wójcik:

Więc tak, czasookres obowiązywania umowy z ORIM to umowa z ORIM, czy generalnie świadczenie usług dla ORIM, obwarowane jest przepisami o tak zwanym transgranicznym przemieszczaniu się odpadów. Jest to dyrektywa europejska, zaadaptowana również do prawa Polskiego, która określa, że niezależnie od umów handlowych, przemieszczanie odpadów na terenie Unii Europejskiej podlega specjalnym procedurom zgłoszeniowym i specjalnym procedurom administracyjnym., tak zwanej notyfikacji, czyli, żeby móc przywozić, inaczej, żeby móc eksportować odpady z kraju Unii Europejskiej, do innego kraju Unii Europejskiej, trzeba przejść specjalną procedurę administracyjną, w którą zaangażowane są: taki włoski Urząd Ochrony Środowiska, ale nie pamiętam, jak on się nazywa oraz Główny Inspektor Ochrony Środowiska w Polsce, a także ich odpowiednicy w krajach tranzytowych. Umowa nasza nie ma ograniczeń czasowych, ani ilościowych, natomiast ten mój wstęp zmierza do tego, żeby powiedzieć, że nas ogranicza decyzja notyfikacyjna, która została wydana dla odpadów, które ORIM planował, lub planuje przywieźć do Polski. Ona jest, o ile dobrze pamiętam na 1 tysiąc ton, w jakimś okresie czasu, przy czym teraz jakie odpady mogą w ramach tej umowy, czy w ramach tej decyzji notyfikacyjnej. Przyjeżdżać. Są tak zwane odpady 19.02.04, to są kody odpadów, z tym, że kod odpadów nie zawsze precyzyjnie określa, co to jest prawda, i np. w ramach kodu tego samego odpadu, myśmy w zeszłym roku w ramach tych ilości, o których wcześniej mówiłem, przyjęli odpady takie zmieszane, typu jakieś, takie zlewki farb, opakowania po farbach, jakieś brudne czyściwa, to wszystko zmieszane razem.

Radny R. Majewski:

Czyli rozumiem, że firma we Włoszech zajmuje się jak gdyby skupem odpadów ogólnych, które nie mogą być wywiezione na składowisko komunalne i przekazuje to Państwu.

Prezes A. Wójcik:

To są odpady niebezpieczne, stąd oczywiście nie mogą być tak, jak i na terenie Polski, tak jak i na terenie Włoch przekazywane na składowisko odpadów komunalnych. Zresztą w ogóle na niebezpiecznych też nie, dlatego, że obowiązuje kolejna dyrektywa europejska tak zwana dyrektywa składowiskowa, która zabrania składowania tego typu odpadów. Można powiedzieć, że tutaj wnioski, te o których mówiliśmy wcześniej PAA, są o tyle w sensie prawa atomowego, są prawidłowe, natomiast w sensie odpadowego, nie bardzo, ponieważ prawo odpadowe mówi, że odpady palne nie mogą być składowane, więc my jesteśmy, że tak powiem trochę między młotem, a kowadłem. Czyli czasookres obowiązywania umowy handlowej z ORIM, jest limitowane pozwolenie. Teraz tak remonty jak często remonty, no więc remonty spalarni odpadów niebezpiecznych zależą od tego, co spalamy. Kluczowym elementem, który powoduje, że musimy przeprowadzić remont jest stan wymurówki pieca obrotowego. Piec obrotowy to jest taka rura, o średnicy 3,5 – 4 m, w zależności od spalarni, to jest stalowa rura, w środku, przy samym metalu wyłożona jest wykładzina żaroodporną, a na tym położona jest wykładzina chemoodporną, dlaczego? dlatego, że spalamy chemikalia i różne związki, które są agresywne.

Radny R. Majewski:

Czyli zakładając, że spalamy 25 tysięcy rocznie, to kiedy jest wg waszych szacunków wykonywany najbliższy remont?

Prezes A. Wójcik:

Powiem Panu tak, jeżeli byśmy spalali cały czas odpady z ORIMU, zakładając oczywiście, że nie byłoby w nich substancji prowadzących do powstania niebezpiecznego promieniowania, to myślę, że palilibyśmy przez 2,3 lata bez przerwy, natomiast w sytuacjach, w których spalamy odpady bardziej agresywne chemicznie, bo o tym mówimy, to może się zdarzyć i często się zdarza, że taki remont trzeba przeprowadzać raz do roku. Podam Panu taki przykład, w jednej z takich spalarni we Francji, została raz przyjęta do spalenia coca cola, zanieczyszczona w wyniku jakiejś awarii w fabryce coca coli, została przyjęta ta coca cola, i proszę Pana, tydzień później zniszczeniu uległa cała linia produkcyjna. Coca cola zawiera kwasy azotowe i kwasy fluorowodorowe, oczywiście w niewielkich stężeniach, ale zawiera. W momencie, kiedy przyjmujemy dwie cysterny, to ten kwas zaczyna penetrować tą wymurówkę i ją po prostu niszczy. Proszę państwa, ja również korzystając z okazji, ja zaraz odpowiem na ostatnie pytanie, zaprosić Państwa, Komisję, co zresztą przekazałem w moim piśmie, do odwiedzenia zakładu, żeby zobaczyć co to jest jak pracujemy. Będę również planował zorganizowanie w tym roku takich dni otwartych dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej, jak tylko zakończymy inwestycję, bo w tej chwili ja robimy, bo ludzie się boją i dopóki nie zobaczą, to nie uda się rozwiązać ich wątpliwości.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Dziękujemy za zaproszenie. Niektórzy radni, którzy pracowali w poprzedniej kadencji mieli okazję dwukrotnie odwiedzić ten zakład, ja również, ale na pewno skorzystamy z Pana zaproszenia i być może jeszcze w tym roku.

Prezes A. Wójcik:

Ostatnie pytanie jeszcze było, nie pamiętam w tej chwili dokładnie, jeszcze audyt trwa, ale jest ujemny niestety wynik finansowy. Pomimo tego ujemnego wyniku finansowego, właściciel dofinansował spółkę 2 stycznia tego roku, poprzez podniesienie kapitału, tak, żebyśmy mieli na kolejne inwestycje i tak, żebyśmy mogli się rozwijać, ponieważ udziałowiec jest przekonany, że w końcu, w Polsce prawo ochrony środowiska będzie należycie egzekwowane, a wówczas liczymy na odrobienie strat, na jakiś skromny, ale jednak na zysk.

Radny M. Cygroń:

Czy dowiemy się teraz od Pana, jaki jest koszt spalania odpadów niebezpiecznych i jaki to powoduje przychód spółki rocznie, bo jest to chyba informacja jawna, czy tak?

Prezes A. Wójcik:

Oczywiście. Jest to około 19 milionów zł. Jeszcze proszę Państwa kilka słów na temat kosztów spalania odpadów niebezpiecznych w spalarni, taka jak nasza. Proszę Państwa, gros kosztów, to są koszty stałe. Jeżeli pracujemy na niskiej wydajności i ponosimy olbrzymie straty, punkt ten przegięcie, ten tak zwany, to jest oceniamy gdzieś 27, 28 tysięcy ton rocznie, przy obecnym poziomie cen. Te koszty stałe, to są koszty remontów, o czym wcześniej mówiłem, ale to jest również bardzo wysoki koszt amortyzacji, bo proszę wziąć pod uwagę, że wybudowanie takiej spalarni, to jest około 80, 90 milionów zł. W naszej spalarni są bardzo drogie urządzenia, typu np. analizatory spalin, czyli analizatory spalin tych, które wychodzą do powietrza. Generalnie, wiele spalarni ma takie podstawowe, nazwijmy to symboliczne te analizatory, my natomiast mamy nie tylko najwyższej klasy, ale również mamy dwa, działające równolegle, dlaczego? Jeżeli jeden ulegnie awarii, to jest drugi i oczywiście, my w tym czasie szybko ten pierwszy naprawiamy, a naprawdę naprawa jest trudna, bo są to bardzo skomplikowane urządzenia i naprawa wymaga naprawdę paru miesięcy i dzięki temu możemy cały czas pracować. W naszym zakładzie stosowane są najnowocześniejsze analizatory, takie po 100 tysięcy euro za sztukę.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Przepraszam, ale Pani radna, chciała zabrać głos. Proszę bardzo.

Radna H. Głowacka:

Panie Prezesie chciałabym się dowiedzieć, dlaczego informacje o kierunkach przewozu odpadów oraz ilości spalanych odpadów są informacjami poufnymi i stanowią tajemnicę handlową spółki? Interesuje mnie to, ponieważ jest to sprzeczne ze Statutem gminy, ponieważ działalność organów gminy powinna być jawna, dlaczego więc jest to poufne, skoro uważam, że ochrona środowiska i ludzie są ważniejsi, to jest po pierwsze. Dwa, kto z ramienia gminy wydał pozwolenie na utylizację odpadów niebezpiecznych, sprowadzanych z zagranicy, interesuje mnie kiedy to było podpisane, w którym roku? Nie odpowiedział pan koledze, a ja proszę, czy mógłby Pan podać skład zarządu firmy, oczywiście imiennie, nazwiskami. Chodzi mi szczególnie o polskich udziałowców, czy przedstawicieli. Ja wiem, że 100% to Francja, ale przypuszczam, że Polacy też wchodzi w skład.

Radny M. Cygroń:

Ja podejrzewam, że Pani radna ma na myśli skład Rady Nadzorczej .

Prezes A. Wójcik:

Więc tak, dlaczego informacja o kierunku odpadów, są tajemnicą handlową spółki, ale ja przecież podałem te informacje.

Radna H. Głowacka :

Ale to jest wyjaśnienie do tego wniosku, który dostaliśmy i tam pisze tak: jednocześnie spółka nadmienia, że informacje o kierunkach przywozu odpadów oraz ilości spalanych odpadów są informacjami poufnymi i stanowią tajemnicę handlową spółki. To, że spółka działa na prawie handlowym, to mnie to nie interesuje, mnie chodzi o to, dlaczego te informacje są poufne, co spalamy. Uważam, że dla gminy i jej mieszkańców takie informacje powinny być jawne .

Prezes A. Wójcik:

Ale, czy chodzi o to, co spalamy, natomiast kierunki.

Radna H. Głowacka:

Tak jest tu napisane, dlatego jestem zdziwiona, że coś takiego jest w ogóle napisane, bo to powinno być wiadome, skąd my to przywozimy i co spalamy. Dlaczego mamy tego nie wiedzieć, skoro tutaj mieszkamy, to dla mnie jest bardzo ważne.

Prezes A. Wójcik:

Wie Pani, generalnie informacje o kontrahentach w przedsiębiorstwach, które działają na całym świecie, przeważnie są informacjami poufnymi tych przedsiębiorstw, ponieważ istnieje konkurencja, która może zagrozić istnieniu tych przedsiębiorstw.

Radna H. Głowacka:

Ale ja nie mówię o tym, ale o tym, co się tutaj wozi i co się spala. Mnie głównie chodzi o to, bo ja tu mieszkam i jestem tym zainteresowana, co się u nas w Dąbrowie spala i co jest przywożone z zagranicy?

Radny R. Majewski:

Wydaje mi się, że głównie tajemnicą handlową na pewno nie jest panie Prezesie to, ta druga część, to co się spala, natomiast rozumiem, że kontrahenci, czyli jak gdyby Państwa firmy, z którymi macie podpisane umowy, powinny być jednak tajemnicą, bo jeżeli zrobimy z tego informację ogólną, to tak, jak Pan powiedział, konkurencja będzie chciała rozeznaczyć te kierunki.

Prezes A. Wójcik:

To znaczy, ja mogę od razu powiedzieć, że ta sprawa tutaj, nie wiem jak ja zdefiniować, ale ona nam już zaszkodziła, powiem dlaczego, ten kontrakt został przejęty przez konkurencję niemiecką i te odpady, które wróciły do Włoch, zostały spalone w Niemczech, w spalarni konkurencyjnej. W związku z tym, mogę powiedzieć tak, my mamy kolejne straty, Niemcy się nie boją, chociaż podobno tam ochrona środowiska jest też bardzo rygorystyczna, podobnie, jak u nas, natomiast, dlaczego nie chcemy mówić o kontrahentach, dlatego, że właśnie takie spalarnie konkurencyjne, mają oczy i uszy otwarte, natomiast jeśli chodzi o zabezpieczenie

ślusznym interesów mieszkańców, to jest to realizowane poprzez fakt, że spółki, takie jak nasza szczegółowo informują odpowiednie organy ochrony środowiska, czyli Inspekcję Ochrony Środowiska, czy Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, przed przywiezieniem odpadów, po przywiezieniu odpadów i również tutaj, jeśli chodzi o tak zwane potwierdzenie spalania, to są druki ścisłego zarachowania i to takie opatrzone różnymi hologramami, aby nieuczciwy kontrahent nie mógł sobie ich podrobić, bo takie rzeczy podobno też się zdarzają.

Radna H. Głowacka:

Ale Pan w dalszym ciągu patrzy pod kątem opłacalności i żeby kontrahent nie dojrzał, ja natomiast patrzę inaczej, co się tu spala i co idzie w atmosferę. Mnie interesują odpady niebezpieczne, które się do nas sprowadza, mówi Pan, że mogą to być odpady medyczne.

Prezes A. Wójcik:

Odpady medyczne nigdy nie są sprowadzane z zagranicy, a nawet w obrębie kraju .

Radna H. Głowacka:

A jakie w takim razie były te odpady, które były wwieszone?

Prezes A. Wójcik:

Mówiłem z przeróbki ropy naftowej. Ropa naftowa jest produktem naturalnym i tak nawiasem mówiąc, to również węgiel, który wszyscy spalamy, też jest szkodliwy. Jeżeli chodzi o pytanie, kto wydał pozwolenie na przywóz? Pozwolenie wydał Główny Inspektor Ochrony Środowiska.

Radna H. Głowacka:

A czy z ramienia gminy było ktoś, jakiś przedstawiciel?

Prezes A. Wójcik:

Nie jestem pewien tej procedury, ale wydaje mi się, że Główny Inspektor Ochrony Środowiska, zgodnie z prawem administracyjnym zasięga opinii zarówno WIOŚ, jak i przedstawicieli gminy. Prawdopodobnie, ja przepraszam, ale prawdopodobnie Prezydenta Miasta, prawda? Ta procedura administracyjna prawdopodobnie w ubiegłym roku została przeprowadzona.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Panie Prezesie, przede wszystkim wydane jest pozwolenie na budowę, czy użytkowanie takiej spalarni jest to wydawane specjalnym zezwoleniem, które jest również w Urzędzie Miasta i tam określa się grupy odpadów, które są dopuszczone i sklasyfikowane w odpowiednich grupach i określa się poziomy dopuszczalności emisji. Najważniejsze tak naprawdę w procedurze jest kontrola i monitoring wykonania, czy realizacji założeń wynikających z pozwolenia na budowę i decyzji oddziaływania na środowisko i tak to wygląda w sposób formalny. Jeszcze do tego obowiązujące przepisy mówią o tym, że dany odpad, z takiej i takiej grupy klasyfikacyjnej, żeby został przewieziony z jednego miejsca, w drugie, to trzeba uzyskać koncesję na ten odpad, musi zostać wyznaczona trasa, po której ma jechać i ten, który przewozi takie odpady musi przed wyjazdem powiadomić odpowiednie służby, że będzie jechał. Właśnie takie są przepisy w tym zakresie.

Radna H. Głowacka :

Od którego roku sprowadzamy odpady z zagranicy.

Prezes A. Wójcik:

Decyzja administracyjna dla firmy ORIM została wydana w 2007 roku.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa, przed 90rokiem była to spalarnia odpadów niebezpiecznych, budowana na poczet koksowni w latach 80 i ta spalarnia już wtedy już funkcjonowała i ja osobiście byłem tam, bo były kłopoty z dochowaniem norm. Wówczas koksownia, chcąc jakby rozwiązać ten problem, ogłosiła nabór na partnera, który wniesie know how, żeby unowocześnić zakład i spełnić wymogi i wtedy wygrała LOBBE, została wybrana jako partner strategiczny i LOBBE, przez jakiś okres czasu modernizowała tą spalarnię, uzyskując tak jakby kolejne koncesje. Dalej jakby sprawą wewnętrzną jest, że LOBBE w między czasie wykupiło pozostałe udziały, bo to wtedy była spółka , udziały od koksowni, stało się 100% udziałowcem, a dopiero potem wewnątrz koncernu wystąpiła decyzja o sprzedaży tego, zresztą LOBBE wycofywało się z rynku i sprzedało to innemu partnerowi. Sama lokalizacja tej spalarni to jest okres budowy, czy powstawania i decyzji w sprawie Koksowni Przyjaźń. W 90 roku były tam dwa piece, był jeden piec szybowy, a drugi piec obrotowy. Ja zetknąłem się z tym, bo jestem z wykształcenia hutnikiem, z tymi technologiami miałem styczność i z samej ciekawości byłem zobaczyć wtedy, jak to działa faktycznie te wszystkie raporty, które wtedy były podawane, bo już wtedy był ten okres, że nie można było ukrywać pewnych rzeczy, już jakby zmiana ustroju, spowodowała to, że zaczęły wychodzić tam prawdziwe wyniki kontroli.

Prezes A. Wójcik:

Jeśli chodzi o skład Zarządu, to Zarząd jest 2 osobowy: Pani Barbara Farmas i Andrzej Wójcik. Jeśli chodzi o sprawę energetyki, to jesteśmy jeszcze takim małym zakładem energetycznym, ponieważ produkujemy pewne, niewielkie ilości energii elektrycznej, którą sprzedajemy do sieci.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Panie Prezesie, ja chciałam zapytać, czy prowadzicie monitoring emisji zanieczyszczeń, bo występowaliśmy wielokrotnie do WIOŚ w sprawie zanieczyszczeń i z koksowni i z Huty jak wygląda sprawa dioksyn i furanów i ostatnia odpowiedź z dnia 21 lutego tego roku jest taka, że pomiarów emisji nie prowadzi także SARPI Dąbrowa Górnicza i czy macie wyniki i jak to wygląda na co dzień?

Prezes A. Wójcik:

Jeśli chodzi o monitoring emisji, to tak, jak mówiłem posiadamy dwa zestawy analizatorów ciągłych i okresowo prowadzimy badania sprawdzające, no bo zawsze się może zdarzyć i jest jakiś rozdzźwięk zgodnie z przepisami i wszelkie te pomiary stwierdzają jednoznacznie, że dotrzymujemy norm emisyjnych przeznaczonych dla spalarni odpadów niebezpiecznych.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

A czy Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska nie zna tych wyników, że taką nam odpisali odpowiedź?

Prezes A. Wójcik:

Ja proszę Państwa nie znam tej korespondencji.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Nie jest uprawniony do prowadzenia kontroli, natomiast kontroluje utrzymywanie warunków. Obowiązkiem właśnie spalarni jest wykonywanie i ewidencjonowanie tego monitoringu, natomiast WIOŚ tylko w trybie kontroli to sprawdza.

Prezes A. Wójcik:

Proszę Państwa, można powiedzieć, że WIOŚ w każdej chwili może wejść i skontrolować to, co emitujemy.

Radny M. Cygroń:

Ja mam pytanie do Prezydenta Zaguły, żeby nas uspokoić, proszę powiedzieć Panie Prezydencie, jedynie chodzi mi o ochronę środowiska, czy mielibyśmy taką możliwość, żeby wygasić, czy pozamykać takie zakłady, to w jakiej kolejności Pan, jako Prezydent, wygaszał: Huta Katowice, Koksownia Przyjaźń, czy SARPI?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Możemy sobie tutaj mówić o prywatnych sprawach, jak spotkamy się poza Urzędem, tu proszę Państwa jestem przedstawicielem Prezydenta i powiem wprost, nie wyobrażam sobie, żeby w tym trybie ustalać jakiekolwiek kryteria.

Radny M. Cygroń:

Ale nie zrozumiał Pan.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

W zakresie ochrony Środowiska i Koksownia Przyjaźń i Huta Katowice oraz SARPI, nie są szkodnikami takimi, jakimi były przed 90 rokiem. Wszystkie te trzy zakłady, zresztą inne też, dopełniają norm, które są wymagane i o to jestem zupełnie spokojny, bo reakcja np. tu z Państwem rozmawialiśmy na ten temat ograniczenia strefy użytkowania ze względu na hałas, nastąpiła błyskawicznie i jakby bardzo ona nas dotknęła, reakcja była, reakcja na cokolwiek następuje. Nie podjąłby decyzji, żeby zamykać którykolwiek wymienionych przez Pana Zakładów.

Radny M. Cygroń:

Pan nie może odpowiedzieć na to pytanie, to może ja jej udzielę. Wydaje mi się, że SARPI byłby na 3 miejscu, jeżeli chodzi o ochronę środowiska, ponieważ wydaje mi się, że reżimy, które są tam stosowane, są tak duże, że na pewno wszystko odbywa się tam dobrze, natomiast mam takie pytanie przy okazji, bo Pan mówił w kwestii ekonomiki całej firmy i w tych kategoriach mam pytanie, bo jest to rzeczywiście spółka prawa handlowego, działająca na wolnym rynku i pewne rzeczy są dla mnie oczywiste, np. wykaz kontrahentów, czy kierunki sprowadzania i to są oczywiście sprawy poufne i nie ma wątpliwości, natomiast interesuje mnie jedna rzecz, kwestia strumienia tych niebezpiecznych odpadów. Skoro jest kilkadziesiąt spalarni, mniejszych oczywiście, bo ta jest największa w Polsce i ten strumień istnieje, ale pytam, ponieważ akurat odpady niebezpieczne rodzą się w miejscach przemysłowych, które powinny być z natury wskazane przez odpowiednie służby, bo one wiedzą, że u nich takie odpady powstają, czyli jakiś monitoring powinien



w Polsce istnieć i teraz o strumień wszystkich odpadów niebezpiecznych w Polsce, można go zidentyfikować i czy np. w tym kierunku nie należałoby szukać strumienia odpadów, bo skoro są takie przypadki, jak Pan zaznaczył, pewnie są to potrzebne rzeczy. Czy np. Wy, jako firma, w której absolutnym interesie leży to, żeby ta identyfikacja następowała? Czy staracie się o coś takiego?

Prezes A. Wójcik:

Poniekąd się staramy, poniekąd to jest zawsze sprawa bardzo delikatna, bo jest niezręcznie potencjalnym klientom pokazywać palcami, co działa nie tak, natomiast jeśli my tylko widzimy, że coś jest ewidentnie nie tak z odpadami niebezpiecznymi, staramy się informować władze. Jeżeli chodzi o to identyfikowanie strumienia, to jest tak, że w Polsce została taka rzecz niedobra zrobiona, a mianowicie został przerwany łańcuszek informacji, o czy Pan Prezydent wspomniał na początku, pomiędzy wytwórcą odpadu, a końcowym miejscem unieszkodliwienia. Funkcjonują tak zwane karty przekazania odpadów i to jest dokument dwustronny, na którym napisane jest tak, kto komu przekazuje odpad, ale nie jest napisane, skąd ten odpad pochodzi. Ja proszę Państwa, tak dwa razy do roku jestem świadkiem w procesach karnych, które polegają na tym, że jakiś powiedzmy sprytny przedsiębiorca w cudzysłowie, namówił duży zakład chemiczny, że on się zajmie jego odpadami niebezpiecznymi. Papiery miał w porządku, decyzje administracyjne wydane często przez władze samorządowe były nienaganne, czyli jak się to mówi, miał dokumenty. Odpad odebrał, przywiózł połowę do SARPI, druga połowę wyrzucił do lasu. Na podstawie uzyskanych od SARPI kart przekazania, sfałszował te brakujące, mało tego nam nie zapłacił. Zapłacił za trochę, a potem się rozmył, faceta nie ma, długi są, odpady są i tak właśnie funkcjonuje ten system, dlaczego, dlatego, że w krajach starej Unii jest następująca zasada w prawie, że to wytwarzający odpad jest odpowiedzialny do samego końca za zapewnienie, żeby ten odpad został właściwie unieszkodliwiony i tej zasady nie ma w polskim prawodawstwie, ona jest tak jakoś rozmyta i tak dalej. Te karty przekazania odpadów, to tak powiem, każde dziecko byłoby w stanie podrobić, bo pieczętkę można przybić.

Przewodnicząca komisji M. Trzewiczek:

Ja myślę, że Panu już przerwę, i myślę, że będziemy musieli zrobić dodatkowe posiedzenie.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Jeżeli mogę skomentować, ileś lat w odpadach przepracowałem i spotykałem się z różnymi problemami, dokładnie te same ułomności prawne, które są w odpadach komunalnych, dotyczą również odpadów niebezpiecznych, począwszy od niechlujstwa, odpowiedzialności, braku odpowiednich przepisów, skończywszy właśnie na niedokładnych wzorach kart przekazowych.

Następnie Pani Przewodnicząca podziękowała Panu Prezesowi, za wyczerpujące wystąpienie w sprawie odpadów niebezpiecznych.

Prezes A. Wójcik:

Ja również chciałbym Państwu serdecznie podziękować za zaproszenie na posiedzenie komisji i powiem tylko tyle, że my jesteśmy po to, żeby odpady niebezpieczne unieszkodliwiać i w tej części czujemy się jakby w systemie ochrony

środowiska, chociaż nie jesteśmy zakładem budżetowym, finansowanym z budżetu, tylko musimy się finansować sami.

Ad.3. Modernizacja infrastruktury autobusowej transportu publicznego na terenie gminy Dąbrowa Górnicza .

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek

Proszę Państwa otrzymaliśmy materiał na powyższy temat, my się, że radni zapoznali się z nim, poproszę jednak Pana Prezydenta o przybliżenie w paru zdaniach tego tematu, na jakim jesteśmy etapie, czy zdążymy wykonać wszystko, tak jak zostało zaplanowane.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa, materiał ten starałem się przygotować w miarę czytelnie i mam nadzieję, że macie Państwo obraz całościowy tej sytuacji. Jest to materiał odnoszący się do tego projektu, co do samych przystanków, to tak jak z tego wynika, że są w tej chwili realizowane dwie umowy. Jedna umowa dotyczy tych przystanków , które są ujęte w programie, czy w projekcie, druga umowa to te, które żeśmy gdzieś doszukali, po tym wszystkim no i mamy świadomość tego, że mimo wszystko parę przystanków zostało pominiętych i teraz będziemy je identyfikować i będziemy je dopasowywać do tych wymogów, które są nie przez nas wymyślone, tylko wynikają z programu i macie to Państwo napisane w końcowej fazie, że jest wybrany model kostki, jest wybrany kolor kostki, jest również określony kolor i i wielkość hologramu itd. Na dzień 17.03. jest wykonanych 201 przystanków, ze względu na czasookres realizacji, czyli okres jesienno wiosenny, czyli i tak mieliśmy dużo szczęścia, że zima była łagodna i roboty były tak rozciągnięte, że można było realizować to, na co warunki atmosferyczne pozwalają i zaplanowano również, że po 10 kwietnia będą kończone te roboty w zakresie wylewek asfaltowych w zatoczkach, bo tam muszą być zrobione. Oczywiście przy tym zadaniu, jak przy każdym tego typu zadaniu jest bardzo wiele dyskusji i to wynika również z tego, że wielokrotnie były wcześniej robione chodniki z przystankami i nie uwzględniono tego parametru 16 cm, a on jest sztywny, bo na ta wysokość opuszcza się, czy przechyla autobus nisko podłogowy i taka wysokość, tego krawężnika daje możliwość bezpośredniego wejścia do autobusu. W obu umowach jest zapis 20% odzysk kostki, więc ta kostka będzie odzyskiwana i składowana w dwóch miejscach. Później zgodnie z wszystkimi procedurami zostanie ona oszacowana, bo musimy ją przyjąć na majątek, dlatego musi ona zostać wyceniona i będziemy nią albo zabudowywać mniej atrakcyjne miejsca lub będziemy ją sprzedawać, w zależności od tego, jaka będzie sytuacja.

Radny M. Cygroń:

Z wolnej ręki, czy na przetargu?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Jeszcze się nad tym nie zastanawialiśmy, priorytetem natomiast jest to, żeby ja wykorzystać w następnych inwestycjach miejskich.

Radny G. Jaszczyra:

Pan Naczelnik wspominał, że ta zużyta kostka badana jest laboratoryjnie, prawda to jest? Jakie są tego koszty. Czy bada to Politechnika?

Naczelnik W. Mizerski:

Są laboratoria, które badają pod względem wytrzymałości oraz kruszenia i badane są parametry techniczne tej kostki.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Oczywiście, nie każda kostka, wybierana jest do badania losowo. Proszę Państwa, procedura określenia gatunku kostki nowo wyprodukowanej, obejmuje także też pewne badania i te badania zostaną w ten sam sposób zastosowane z kostki odzyskanej i w związku z tym uzyskamy opinię, która to jest klasa, do czego się ta kostka nadaje. Oczywiście może być tak, że zabudujemy kostkę, która się rozpadnie, a miała bardzo dobry atest.

Radny M. Cygroń:

Proszę Państwa, tu nie chodzi o to, czy ktoś sobie ta kostkę weźmie, ale my jako radni musimy tłumaczyć się przed mieszkańcami, za co raz, nie jesteśmy bezpośrednio odpowiedzialni, a dwa, nie wiemy, jak to tłumaczyć. Chodzi o to, że ludzie obserwują pewne rzeczy i np. ja rozumiem, że termin bardzo goni, trzeba było, że wiele rzeczy trzeba zrobić i tak dalej, ja to wszystko rozumiem, tylko jak mam wytłumaczyć ludziom, że na przykład gospodarność przy tym temacie jest tak słaba, jak oni uważają, że są to pieniądze publiczne, a tak nie pilnują, kostkę zabierają i tak dale, niestety proszę Państwa, takie pytania padają. Ja myślę, że dlatego należałoby dbać o to mienie publiczne i np. Tej nowej kostki nie zostawiać samej sobie, żeby jej nikt nie mógł wziąć.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Abstrahując jakby od tego, na ile możemy się czuć winni, zdajemy sobie też z tego sprawę, że ktoś, ko podpisał umowę, wchodzi na plac budowy, się staje właścicielem materiału i on musi oddać, zdać 20%, więc ja go na koniec budowy rozliczam z powierzchni 20%. Jeżeli ktoś mu za dużo wywiózł kostki, to zapłaci za brakującą część, ja już tego dopilnuję. To jest jedna rzecz, druga rzecz, proszę też zauważyć, że to są też stosunkowo nieduże wielkości, bo to jest np. 1 paleta, a gdzieś wozić trzeba, czyli jest to też trudność organizacyjna, jest to również kosztowne.

Radny K. Woźniczka:

Ja może kilka słów na ten temat i tak, jak powiedział Pan Prezydent nikt nie zwolni firmy, ani jednej, ani drugiej z rozliczenia się z materiałów i wg mnie są to bajki puszczane w eter, tak jak przed chwilą powiedział kolega, że połowa kostki już zniknęła. Wcale proszę Państwa tych kradzieży nie ma tak dużo i na dobra sprawę proszę się przyjrzeć, jak to wygląda w praktyce. Leży paleta nowej kostki i akurat mieszkaniac przechodzi i ukradnie starą kostkę? Nie będzie kradł starej kostki, a jeżeli ukradnie, to ukradnie nową kostkę. Ryzyko firmy na tym polega, co im się bardziej opłaci, czy jednym transportem rozwiązać kostkę na ileś tam placów budowy, czy postawić ochroniarza, czy jeszcze coś innego. Tych przypadków kilka się zdarzyło. Generalnie, jeżeli chodzi o przystanki, proszę mi wierzyć, nie mówię tego, jako wykonawca, mówię to jako mieszkaniac, przynajmniej będziemy mieli porządek z przystankami.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa, rozmawiamy na bieżąco z wykonawcami i ten problem tzw. rozkradania kostki przyszedł z miasta, a nie od wykonawcy, bo wg mnie gdyby był to

znaczący proceder, to wykonawcy dawaliby nam jakąś informację na ten temat. My też podjęliśmy próbę tłumaczenia.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ostatnie tłumaczenie, przerwę Panu Panie Prezydencie myślę, że było wyczerpujące, w ostatnim tygodniu, natomiast do tej pory, to nawet radni nie mieli argumentów, żeby dobrze to wytłumaczyć.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Chciałbym jeszcze jedną rzecz powiedzieć, która by w tym wszystkim bardziej powodowała pretensje, to znaczy taka sytuacja: jest kawałek zniszczonego chodnika, w środku stawia się przystanek i ten przystanek ładnie wygląda, widać, że jest odświeżony, reszta chodnika, nie. Ludzie wtedy mówią, co wy robicie? Wtedy my tłumaczymy, że robimy tylko przystanek i to jest też taki element, w którym bardzo ciężko podjąć dyskusję, a jednocześnie bardzo ciężko zmienić koncepcję.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Czy wszystkie przystanki w Dąbrowie Górniczej, są objęte tym programem?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Nie wiem, tego nikt nie wie.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ile przystanków nie będzie robionych?

Naczelnik W. Mizerski:

Na dzień dzisiejszy nie potrafię na to odpowiedzieć, to jest 260 przystanków, które jest na wybranych liniach zaakceptowanych pod kątem zakupionych dla PKM autobusów.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa, prosiłbym o zrozumienie jednej rzeczy, ja muszę skończyć te dwie umowy i jak skończę, to dopiero wtedy wiedział, czego mi brakuje. Już wiem co najmniej o 4, 5 miejscach, że nie zostały ujęte w programie, ale to będzie zrobione już odrębnym zleceniem i tyle, nie ma po prostu innej możliwości.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

To w takim razie ja zapytam, czy w programie ujęto również wiaty?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Tam, gdzie były wiaty dotychczas, to są one ponownie posadawiane a program nie obejmuje żadnych nowych wiat, gdyż podłożyłoby to koszt przedsięwzięcia. Chciałem Państwu jeszcze powiedzieć, że przez 5 lat jest obowiązek utrzymywania w takim stanie tylu tych przystanków.

Radny G. Jaszczyra:

Na ile jest gwarancja wykonawcy?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

36 miesięcy.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Najważniejsze proszę Państwa jest to, że zdążymy zrealizować całe zadanie. Panie Prezydencie, czy dobrze policzyłam, że całkowity koszt zadania to jest 7 milionów 700 tysięcy przeszło.

Naczelnik W. Mizerski:

To jest 3 miliony 177 tysięcy plus milion 808 tysięcy, to powiedzmy, że to jest 5 milionów.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Nie, przecież jeszcze plus 2 miliony 245 tysięcy 807 zł. Ja naliczyłam, że w sumie jest 7 milionów 725 tysięcy.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa są zawarte dwie umowy, jedna na 3 miliony 177 tysięcy, druga na niespełna 2 miliony. Póki co, nie ma mowy o zwiększeniu poziomu nakładów.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Ale w budżecie mają większe środki zaplanowane i tu z tych kosztów wynika więcej.

Radny G. Jaszczura:

Dotacja, promocja, to nie wchodzi w wykonawstwo?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę Państwa, ogłosiliśmy przetarg, który po wielkich bólach został rozstrzygnięty, została podpisana umowa na 2 poziomy finansowania, co z tego, że jest więcej w budżecie, jak się zaoszczędzi, to zostanie, taka jest procedura, natomiast nie mogę dzisiaj powiedzieć, że to będzie kosztować drożej, powiem, jak zrobimy weryfikację wszystkich kosztorysów, określimy, które roboty dodatkowe były wykonane na polecenie i w uzgodnieniu, a które sami sobie zrobili i wtedy powiemy, zaliczymy wam część tych kosztów, podpisujemy aneks bo mamy jeszcze trochę pieniędzy i możemy zapłacić, ale na dzień dzisiejszy i termin i wysokość poziomu finansowania inwestycji jest niewzruszalna.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

To ja mam jeszcze takie pytanie, już bardzo szczegółowe, o kilka przystanków w naszym mieście, a interesują mnie przystanki na ul. Roździeńskiego i Tworzeń i czy będą robione, oraz przystanki Rudy Las i przy Okradzionów Skrzyżowanie, od strony Łęki.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Proszę przygotować odpowiedź na piśmie, ponieważ nie noszę ze sobą wykazu i nie wszystko pamiętam.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Bardzo proszę, bo chciałabym wiedzieć, kiedy to będzie robione.

Naczelnik S. Muszyński:

Roździeńskiego, to o czym mówi Pani Przewodnicząca, z tego co ja wiem, raczej na pewno nie są ujęte w tym programie.

Naczelnik W. Mizerski:

Z tego, co ja pamiętam, to są, bo myśmy tam sprawy własnościowe rozpatrywali .

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie; Roździeńskiego, Rudy Las, Tworzeń i Okradzionów Skrzyżowanie.

Radny K. Woźniczka:

Rudy Las będzie robiony.

Przewodnicząca Komisji M. Trzewiczek:

A Okradzionów Skrzyżowanie od strony Łęki?. To w takim razie proszę o pisemną odpowiedź.

Pan Ł. Padoł.

Jaki długi powinien być przystanek wg przepisów?

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Jedynymi parametrami, którymi się posługujemy, oprócz wysokości krawężnika, to jest długość zatoczki, która jest przewidziana na 20 metrów, i to jest przewidywana długość przystanku.

Pan Ł. Padoł.

Wg mnie Panie Prezydencie, większość przystanków nie spełnia parametrów.

I Z-ca Prezydenta Miasta H. Zaguła:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończono temat.

Ad. 4.

Sprawy wniesione.

Komisja rozpatrzyła niżej wymienione pisma:

1. Skarga dotycząca wodociągów i kanalizacji- skarga mieszkańca Pana J Ś., który nie wyraża zgody na obciążanie go opłatami, które uchwaliła Rada Miejska a jest to abonament itd.

Powyższe pismo Komisja skierowała do Prezydenta Miasta.

2. Wnioski Rady Osiedla Łosień do realizacji.

Powyższe wnioski Komisja skierowała do Prezydenta Miasta .

3. Pismo Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w sprawie rozszerzenia sieci monitoringu.

Tutaj Przewodnicząca odczytała odpowiedź, którą Komisja przyjęła do wiadomości.

4. Interwencja mieszkańców Kazdębia na uciążliwe składowisku złomu.

Tutaj Przewodnicząca odczytała odpowiedź, którą Komisja przyjęła do wiadomości.

Na tym posiedzenie zakończono:

Protokołowała:

J. Rodek

Przewodnicząca Komisji

Mariola Trzewiczek